

Gaśnie światło oświaty

14 lutego 2013

W zeszłym roku jak huragan Katrina w Nowym Orleanie, samorządy zmiotły setki szkół. Znikły na zawsze. Tysiące nauczycieli straciło pracę. Dziesiątki tysięcy uczniów musi dzisiaj dojeżdżać do szkół znajdujących się nawet kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania. Wśród nich są nawet 7-letnie dzieci. Dla nich podróż do sąsiedniej miejscowości jest jak wyprawa na Księżyc. To, co robi rząd z oświatą to regres, równanie w dół. Jak po wielkim bombardowaniu. Tego, co zostanie zamknięte, nigdy nie będzie można odbudować.

W zeszłym roku zamknięto w Polsce 800 szkół. W tym roku są zamykane kolejne. Na samym Podkarpaciu 179 zamkniętych w zeszłym roku. W tym ma zostać zamkniętych 135. Na Śląsku również likwiduje się szkoły. W Raciborzu planuje się połączenie „ekonomika” z Zespołem Szkół Zawodowych. Protestowali przeciw temu zarówno uczniowie jak i nauczyciele. Nie rozumieli dlaczego szkoła z wieloletnią tradycją i prestiżem ma zostać włączona do ZSZ. Dla dzieci, rodziców i nauczycieli jest to po prostu likwidacja szkoły. W Sosnowcu protestują pedagodzy wszystkich szkół. Uczniowie boją się, że reforma, jaką szykuje urząd miasta, po prostu zlikwiduje wiele szkół. Nie wiedzą, czy zdążą z maturami. Reforma ma połączyć wszystkie szkoły zawodowe i technika w dwa centra. Uzasadnienie jest takie: „Oszczędności powstaną m.in. na administracji, bo zlikwidowanych zostanie siedem osobnych dyrekcji. Nauczyciele zarobią więcej, bo będą mieć dużo zajęć, nabór młodzieży wzrośnie, bezrobotni szybciej skończą bezpłatne i wartościowe kursy, a przedsiębiorcy łatwo zamówią sobie potrzebnych pracowników. Duże centra obronią się przed niżem demograficznym, który osobne szkoły skazywałby na cięcia etatów, a nawet zamknięcie. Oto istota zmian w wersji wydziału oświaty UM” (za: gazeta.pl). Oto istota neoliberalnego eksperymentowania na szkolnictwie. Nowi pracownicy będą

zamawiani w szkołach. Szkoła zajmie się produkcją. To nie będzie kształcenie. Szkoła nie będzie wypuszczać światłej młodzieży, lecz ma produkować wytresowanych do prostych czynności i niedokształconych pracowników. Ma być szybko. Ma być tanio. I ma być byle jak. Szkoły fast foody. Macdonaldyzacja edukacji. Zamawiasz i za chwilę masz. Tak jak w komercjalizowanej służbie zdrowia. Pacjent ma być obsłużony jak na taśmie – tanio i szybko. Idealni pracownicy. Wytresowani do pracy od dzwonka do dzwonka. Sami uczniowie tej reformy obawiają się najbardziej. Boją się, że będą co dwa dni jeździć pod inny adres na zajęcia. Młodszym kolegom już teraz radzą, by szukali sobie lepszych szkół w okolicznych miastach.

Rządowi jeszcze mało. Zabiera się za Kartę Nauczyciela. Chce skrócić nauczycielom „wakacje”. Wakacje, których nauczyciele nie wykorzystują na leżenie bykiem. Dzisiejszy system oświatowy wymaga od nich ciągłego doszkalania się. Wszystko po to, by nadążyć za wymaganiami i nie zostać zwolnionym. Jedyny czas, by z tego skorzystać to właśnie wakacje. Oprócz tego nauczyciele w okresie wakacji letnich wykonują prace związane chociażby z rekrutacją, prowadzeniem egzaminów poprawkowych, maturalnych czy przygotowując organizację nowego roku szkolnego. Nie ma im czego zazdrościć. Zarobki są małe. Ciągłe wykonuje się nadgodziny, które nie są płacone. Jedne wykonują w domu, gdy sprawdzają sprawdziany i kartkówki. Przygotowują się do kolejnych zajęć. Drugie – na dodatkowych zajęciach, które realizują dla naszych dzieci z dobrej woli. Ponieważ chcą uczyć i kształcić je jak najlepiej. Zараżają dzieci pasją do przedmiotu, dzięki czemu dzieci chcą się rozwijać. To procentuje w przyszłości.

Niestety polityka neoliberalistów wdziera się w każdy aspekt naszego życia. Ta chora ideologia powoduje, że krępuje się nam ręce w kolejnych dziedzinach życia. Nie tak dawno nauczyciel salę dla dzieci w szkole dostawał od ręki. Wszystko dla dzieci. Dziś ideologia ta wykrzywia myślenie. Każe się nauczycielom wynajmować sale poza godzinami lekcyjnymi. Już

nie jest to tak łatwo dostępne. Jest to efekt niedofinansowania szkolnictwa i zrzucania odpowiedzialności z rządu na samorządy, które na te cele nie dostają więcej pieniędzy. Chora ideologia Platformy Obywatelskiej – ideologia zwijania państwa. Likwidacji szkół i odbierania praw nauczycielom. Niszczenia kolei. Obcinania pieniędzy na politykę społeczną państwa. Odbierania nam praw pracowniczych i zmuszania nas do pracy aż do śmierci. Polityka regresu i niedorozwoju. Taką Polskę funduje się nam od 20 lat. Taką Polskę „buduje” od sześciu lat Platforma Obywatelska. Taką Polskę widzą nasze dzieci. Niestety...

Autor: Łukasz Ługowski

Dla „Wolnych Mediów”